

Jak pomóc dziecku w odrabianiu lekcji

Prace domowe naszych dzieci to częste źródło konfliktów międzypokoleniowych w rodzinie. Zaczyna się niewinnie – najpierw wyręczamy, potem pomagamy ... i ani się obejrzymy, a już wspólnie z dzieckiem przerabiamy program klasy szóstej.

Czas, w którym nasze dziecko idzie do szkoły, przynosi wiele zmian nie tylko w jego życiu, ale w życiu całej rodziny, a nawet w sposobie funkcjonowania domu. Tryb pracy i tryb odpoczynku funkcjonuje od tego momentu w ścisłych ramach czasowych. Zazwyczaj rodzice skupiają się na tym, by dziecko po prostu odrobiło zadaną pracę domową. Jednak z psychologicznego punktu widzenia, pod pojęciem prawidłowego funkcjonowania w roli ucznia kryje się wiele umiejętności, które pozornie nie mają nic wspólnego z lekcjami, a które w znaczący sposób wpływają na tę umiejętność – organizowanie czasu, stawianie celów, ocenianie siebie.

Niemęskie zajęcie

Nie ma się co oszukiwać: odrabianie lekcji faktycznie może być nudne i męczące. Jest tyle ciekawszych dla młodego ucznia zajęć: zabawa z rówieśnikami, program w telewizji, gry komputerowe, czytanie pasjonującej książki, która wcale nie jest lekturą. Łatwo więc wczuć się w dziecięce pojmowanie pracy domowej i zrozumieć intencje, kiedy mówią: „zaraz”, „nie teraz”, „naprawdę muszę?”, „nic nie było zadane!”, „później, mam mało zadane”, „nie mam siły”... no i najczęstsze – poomóóó!!!

Najgorsze nawyki wykształcające się u naszych dzieci, to odrabianie lekcji tylko wtedy, gdy rodzic przypomni/nakaże/stoi obok/obieca jakąś nagrodę oraz całkowite zrzucenie odpowiedzialności za naukę i jej wyniki na rodzica. A przecież głównym zadaniem rodzica jest – szczególnie na początku – być w roli eksperta, (dorosły w nowej pracy też oczekuje pomocy od innych i potrzebuje czasu na wdrożenie się do nowych zadań i nikogo to nie dziwi). Obowiązkiem dziecka jest odrabianie lekcji, a obowiązkiem rodzica – okazywanie szczerego zainteresowania jego problemami.

Psycholodzy zwracają uwagę również na to, że najczęściej sprawy szkolne należą w domu do mam. To duży błąd, szczególnie w młodszych latach, kiedy zdecydowana większość nauczycieli to panie. W proces nauczania powinien włączyć się tata. W przeciwnym wypadku (szczególnie w przypadku chłopców) może powstać u dzieci mylne przekonanie, że nauka to zajęcie niemęskie.

Domowe nawyki

W pierwszej klasie musimy dziecko nauczyć, jak odrabiać lekcje i jak przygotowywać się do szkoły. Psycholodzy mówią zazwyczaj, że należy wykształcić w dziecku prawidłowe nawyki związane z nauczaniem. Oczekiwanie od 6-7 latka, że będzie wiedział, jak się uczyć, jak i kiedy pakować plecak, jest z góry skazane na porażkę. Trudno, żeby maluch umiał również samodzielnie planować różne rzeczy, a ta umiejętność jest przecież nieodzowna w odrabianiu lekcji.

Zadawanie prac domowych i sposób ich egzekwowania zależy głównie od nauczyciela i jego podejścia do systemu nauczania wczesnoszkolnego. Czasem dziecko ma zadawane prace domowe już od początku pierwszej klasy, czasem w kolejnych klasach. Niezależnie od tego, należy przyzwyczajać dziecko do obowiązków wynikających z chodzenia do szkoły, w którym praca domowa jest tylko jedną z części. Dziecko powinno rozpoczynać odrabianie lekcji bez polecenia rodzica, kończyć pracę w odpowiednim czasie, samodzielnie spakować plecak czy uprzątnąć biurko. Najważniejsze nawyki, to wprowadzenie pewnego rytmu, obowiązkowości, dobra organizacja pracy, a więc odpowiednie miejsce i czas na odrabianie lekcji. Warto zrobić wszystko, by pomóc w koncentracji – stworzyć odpowiedni klimat do nauki. Umówmy się na jakiś konkretny czas, który dziecko ma poświęcić na odrabianie lekcji. Jeśli skończy wcześniej, resztę czasu może wykorzystać na przeglądanie notatek czy powtarzanie słówek z języka obcego.

Warto pamiętać, że jeśli nasze dziecko pracuje szybko, ale za to dość łatwo się męczy, powinno zacząć od zadania najtrudniejszego, a skończyć na najłatwiejszym (dla niego, nie dla nas). Jeśli w ogóle trudno zmotywować dziecko do odrabiania lekcji – lepiej zacząć od łatwych zadań, by się nie zniechęciło.

Bardzo pomocna jest przed odrabianiem lekcji rozmowa z dzieckiem – co ma do zrobienia, co jest zadane, który przedmiot będzie wymagał najwięcej pracy, od którego przedmiotu chce zacząć (tu przyda się mała podpowiedź), co przygotować do odrabiania lekcji, żeby się potem nie rozpraszać.

W nauczeniu się pewnego rytmu i planowaniu dzieciom bardzo pomaga rozrysowanie tygodnia z podziałem na dni i poszczególne obowiązki (lekcje, dodatkowe zajęcia, zadania domowe). Nie zapominajmy o tym, by powstrzymywać się od komentarzy dotyczących sensowności danego zadania czy potrzeby jego realizacji. To, niestety, bardzo szybko przekłada się na spadek motywacji naszego dziecka.

Dla krótkiego podsumowania:

- bądź blisko, ale nie stój nad głową;
- pomagaj, wspieraj, ale nie wyręczaj, bądź doradcą, a nie wykonawcą;
- pamiętaj o nauce planowania – to słowo, które powinno zacząć jak najczęściej pojawiać się na ustach i głowie małego ucznia;
- eliminuj złe nawyki, które skutecznie utrudniają zdobywanie wiedzy i przyczyniają się do pracy poniżej możliwości intelektualnych dziecka;

- wychowuj swoje dziecko, podkreślając od najmłodszych lat wagę samodzielności, ucz cierpliwości i, nawet jeśli możesz, nie zaspakajaj natychmiast próśb swojego dziecka;
- ogranicz oglądanie telewizji i granie na komputerze – tylko po odrobieniu pracy domowej (ale nie jako nagroda).

I najważniejsze dwa punkty:

- ucz wytrwałości i odpowiedzialności za swoje zachowania;
- nigdy nie płać dziecku za dobre oceny, nie zabieraj kieszonkowego za złe, to najkrótsza droga do problemów w nauce – motywacja zewnętrzna jest niezmiernie podatna na wygaśnięcie, nie mówiąc o manipulacji („jak mi kupisz nową grę, to się pouczę”).

Wg popularnej teorii rozwoju psychospołecznego Eriksona dziecko w wieku 6 – 12 lat powinno nabyć tzw. kompetencje w postaci pracowitości (by można o jego rozwoju powiedzieć, że jest prawidłowy). W przeciwnym wypadku wykształci w sobie poczucie niższości, nie będzie korzystało ze swoich zdolności, będzie zniechęcone. Kluczem do osiągnięcia tego jest jak najczęstsze uczucie przyjemności towarzyszące wykonywaniu jakiegokolwiek czynności i zadań samodzielnie – bo tylko tak można osiągnąć pozytywną ocenę swoich działań. Dziecko powinno mieć świadomość, że na efekty składa się jego codzienna i czasami dla niego nudna praca.

Uczeń zbyt zależny, idący po pomoc do rodzica przy każdej najmniejszej trudności, nigdy nie wykształci w sobie ani nawyku samodzielności, ani poczucia sprawstwa. Dlatego warto się na przykład umówić, że dopiero po trzykrotnym samodzielnym podejściu zakończonym porażką można iść do rodzica po pomoc. Początkowe ukierunkowanie musi być dyskretne, a kontrola – coraz mniejsza.

Pamiętajmy, że są dzieci, u których brak organizacji, chaos, kłopoty z planowaniem wynikają z zaburzeń, a nie ze złej woli albo lenistwa. Takie problemy występują często przy ryzyku dysleksji czy zespołu deficytu uwagi. Zawsze warto porozmawiać o tym z nauczycielem i ewentualnie skonsultować się ze specjalistą.

Iwona Chądryńska

Źródło: <http://www.swierszczyk.pl/dla-rodzicow>